

# KINO ŚWIAT

**Przedstawia film o niezwykłej przyjaźni  
ze specjalnym udziałem MARTYNY WOJCIECHOWSKIEJ**



## **MIA I BIAŁY LEW**

**W kinach od 1 lutego 2019 roku  
Czas trwania: 100 min  
Produkcja: Francja/RPA/Niemcy 2018**

Dystrybucja w Polsce: Kino Świat Sp. z o.o.  
ul. Belwederska 20/22, 00-762 Warszawa, tel. (22) 840-68-01  
PR: Małgorzata Borychowska – [malgorzata.borychowska@kinoswiat.pl](mailto:malgorzata.borychowska@kinoswiat.pl);  
Justyna Goździewska – [justyna.gozdzievska@kinoswiat.pl](mailto:justyna.gozdzievska@kinoswiat.pl)

**Materiały prasowe: <http://kinoswiat.pl/biuro-prasowe> hasło: kino**

## **OBSADA POLSKIEGO DUBBINGU**

**FILM ZE SPECJALNYM UDZIAŁEM MARTYNY WOJCIECHOWSKIEJ**

**MIA** – SARA LEWANDOWSKA  
**JOHN** – JACEK KOPCZYNSKI  
**ALICE** – LIDIA SADOWA  
**MICK** – ANTONI SCARDINA  
**DIRK** – JAKUB WIECZOREK  
**JODIE** – MIRIAM ALEKSANDROWICZ

W POZOSTAŁYCH ROLACH WYSTĄPILI:

ERYK BŁAŻEJEWSKI, IGNACY KARCEWSKI, POLA KASPROW, PAWEŁ WIŚNIEWSKI,  
MIŁOGOST RECZEK, DARIUSZ BŁAŻEJEWSKI, JULIA KOŁAKOWSKA-BYTNER, BRYGIDA  
TUROWSKA, JUSTYNA ORZECZOWSKA, MIKOŁAJ KLIMEK, MATEUSZ KWIECIEN, PIOTR  
FURMAN

## **TWÓRCY POLSKIEJ WERSJI JEZYKOWEJ**

**STUDIO PRL STUDIO**  
**REŻYSERIA** – DARIUSZ BŁAŻEJEWSKI  
**DIALOGI** – GRZEGORZ DROJEWSKI  
**NAGRANIE DIALOGÓW** – ANTON BOROWY, ARTUR STODOLNY  
**MONTAŻ DIALOGÓW, ZGRANIE DŹWIĘKU** – ARTUR STODOLNY  
**KIEROWNICTWO PRODUKCJI** – AGATA BORNUS, IZABELA STUPA-CHYBOWSKA

## **TWÓRCY FILMU**

**REŻYSERIA** – GILLES DE MAISTRE  
**SCENARIUSZ** – PRUNE DE MAISTRE, WILLIAM DAVIES  
**NA PODSTAWIE HISTORII** – JEAN-PAUL HUSSON  
**MUZYKA** – ARMAND AMAR  
**PRODUKCJA** – JACQUES PERRIN  
**PRODUCENT WYKONAWCZY** – VALENTINE PERRIN  
**SCENOGRAF** – ALEXANDRE DE BROCA  
**ZDJĘCIA** – BRENDAN BARNES  
**MONTAŻ** – JULIEN REY  
**KIEROWNIK PRODUKCJI** – MARION BAYARD

## **AKTORZY**

MIA – DANIAH DE VILLIERS  
ALICE – MÉLANIE LAURENT  
JOHN – LANGLEY KIRGWOOD  
MICK – RYAN MAC LENNAN  
KEVIN – LIONEL NEWTON  
JODIE – LILIAN DUBE

## **O FILMIE**

**Wzruszająca, tętniąca przygodą i przepięknie nakręcona w samym sercu dzikiej Afryki, opowieść o wielkiej przyjaźni dziewczynki i niezwykle białego lwa. Produkcją filmu zajął się Jacques Perrin, odpowiedzialny m.in. za powstanie tak przełomowych dzieł, jak „MIKROKOSMOS” i „MAKROKOSMOS”. Jednym ze scenarzystów jest autor hitu „JAK WYTRESOWAĆ SMOKA” wytwórni DreamWorks. Cudowną oprawę muzyczną skomponował Armand Amar, twórca ścieżki dźwiękowej do trzech części popularnej serii „BELLA I SEBASTIAN”. Jeżeli kochacie wielką przygodę, głębokie wzruszenia i niepowtarzalne piękno dzikiej przyrody – nie możecie ominąć tego wyjątkowego filmu!**

Dzieciństwo 10-letniej dziewczynki o imieniu Mia zmienia się w wielką przygodę, kiedy jej rodzice postanawiają przenieść się z zatłoczonego Londynu do Afryki, aby w jej sercu prowadzić niezwykłą farmę. Pewnego dnia na świat przychodzi na niej piękne i jedyne w swoim rodzaju białe lwiątko o imieniu Charlie. Tak zaczyna się historia zdumiewającej przyjaźni między dziewczynką i wyjątkowym zwierzęciem, którzy wspólnie wychowują się w najbardziej malowniczym zakątku Ziemi. Kiedy Mia kończy 14 lat, a Charlie dorasta i staje się potężnym lwem, jej ojciec podejmuje dramatyczną decyzję. Dziewczynka będzie musiała pożegnać się ze swoim dzikim przyjacielem raz na zawsze. Mia za nic w świecie nie chce na to pozwolić. Próbując uratować Charliego, decyduje się na ucieczkę w nieznaną. Wspólnie z białym lwem opuszcza rodzinną farmę i wyrusza na poszukiwanie nowego domu dla przyjaciela. Tak oto zaczyna się decydujący test ich przyjaźni i najbardziej niesamowita przygoda w życiu Mii i potężnego króla zwierząt.

## **O PRODUKCJI**

„Mia i biały lew” to coś więcej niż familijna opowieść o przyjaźni człowieka z dzikim zwierzęciem. Film powstawał przez trzy lata – na ekranie widzimy więc, jak dorastała zarówno Mia (grana przez pochodzącą z RPA Daniah De Villiers), jak i Charlie (który w rzeczywistości nazywa się Thor).

Zdjęcia były realizowane m.in. w prywatnym rezerwacie należącym do Kevina Richardsona, zwanego „zaklinaczem lwów”. Był on również odpowiedzialny za nadzorowanie obecnych na planie filmowym lwów – a po zakończeniu zdjęć „przygarnął” zwierzęcych aktorów do swojego rezerwatu. – Kevin Richardson jest dla mnie gwarantem etyki i rzeczywistej troski o lwy – opowiada **Martyna Wojciechowska**, reporterka i podróżniczka, która wzięła udział w nagraniu polskiej wersji językowej filmu – Obserwuję go od wielu lat i przyznam, że jak zobaczyłam jego nazwisko w tym projekcie, to się bardzo ucieszyłam. Uwielbiam tego faceta, bo poświęcił całe swoje życie ochronie lwów. Jest z nimi w bardzo głębokiej relacji. Kevina Richardsona nazywa się zaklinaczem lwów, bo ma szczególne umiejętności obcowania z tymi zwierzętami.

Za kamerą stanął Gilles de Maistre, doświadczony dokumentalista i reżyser filmów telewizyjnych. W Polsce znany z pełnometrażowych dokumentów „Pierwszy krzyk” (w 2008 roku był za niego nominowany do nagrody Cesara) oraz „Alain Ducasse – kucenne wyzwania”. „Mia i biały lew” to pierwszy od 17 lat kinowy film fabularny de Maistre'a.

Scenariusz jest dziełem Prune de Maistre (żony reżysera) oraz Williama Daviesa – współscenarzysty m.in. animacji „Wpuszczony w kanał”, „Jak wytresować smoka” i „Kot w butach” oraz komediowej serii „Johnny English”, w której grał Rowan Atkinson.

W rolach głównych obok Dinah De Villiers występują Mélanie Laurent, wielka gwiazda europejskiego kina, znana m.in. z „Bękartów wojny” Quentina Tarantino oraz „Wroga” Denisa Villeneuve'a, oraz Langley Kirkwood, który zagrał m.in. w serialach „Banshee” i „Piraci” oraz widowisku science-fiction „Dredd”.



### **MARTYNA WOJCIECHOWSKA O FILMIE**

Jestem zachwycona. To film, który młodym widzom uświadamia, jak ważna jest ochrona zwierząt żyjących na wolności, w tym także lwów. Szczególnie, że nie myślimy o lwie jako o gatunku zagrożonym wyginięciem, tymczasem przez działalność człowieka – także przez nieuzasadniony lęk, jaki czujemy przed tymi zwierzętami – populacja lwów spadła do tak niskiego poziomu, że niedługo będziemy mogli oglądać je tylko na obrazkach i na filmach. Ten film to opowieść o tym, jak wiele potrafimy zrobić, żeby ocalić istotę, w którą wierzymy, która jest dla nas ważna. To jest też bardzo optymistyczna historia, bo mówi o tym, że w tych młodych

ludziach, w dzieciakach, które teraz dojrzewają, drzemie ogromny potencjał, żeby ten świat zmieniać, żeby uczynić go lepszym. I tak naprawdę to jest film właśnie o tym potencjale, tkwiącym w młodych ludziach, oraz o wielkiej nadziei, którą w nich pokładamy.

To jest film dla wszystkich. Powinny na niego pójść całe rodziny po to, żeby rozpocząć dyskusję o tym, jakie jest znaczenie człowieka w przyrodzie, jak wielki mamy wpływ na to, jak ta przyroda wygląda. To jest wstęp do rozmowy o tym, że jesteśmy częścią natury i że to jest wielki przywilej. Powinniśmy dawać szansę naszym dzieciakom i nakłaniać je do tego, żeby chciały chronić to, co zostało. Ale wierzę też, że jest wiele dorosłych osób, które obejrzą ten film z wielką przyjemnością, bo to **jest po prostu przepiękna historia o przyjaźni, o zaufaniu, o lojalności, o zaangażowaniu i determinacji. Po prostu o życiu.**

Moim największym marzeniem jest to, żeby moja córka Marysia, która ma teraz 10 lat, mogła zobaczyć, jak wspaniały jest świat, jak niesamowite są zwierzęta żyjące na wolności, żeby nie oglądała tego tylko na kartach książki, na fotografiach i na filmach, które zrealizowała jej mama jeżdżąc po świecie. Żeby mogła sama tego doświadczyć, być częścią natury.

**Sama miałam bliskie spotkania z lwami** i to jest zawsze szalenie emocjonujące. Nie ma nic wspanialszego niż zobaczyć lwa, który kroczy przez sawannę, w swoim naturalnym środowisku, choć dzisiaj są to już tylko parki narodowe. Nie możemy powiedzieć, że lwy mogą swobodnie przemieszczać się po całej Afryce, jak to kiedyś bywało. Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam lwa na wolności, to czułam się wyróżniona, czułam, że to jest naprawdę zaszczyt. Czułam, że doświadczam takiego bliskiego kontaktu z naturą i że to jest niezwykle moment.

## **BIAŁE LWY**

Plemiona z ludu Tsonga, mieszkające w południowej Afryce, uważają białe lwy za boskich posłańców. Obecność białego lwa na terenach plemiennych miała zapewnić pokój i dobrobyt wszystkim mieszkającym tam ludziom.

Przez setki lat białe lwy przez przybyszów i kolonizatorów z Europy były uważane wyłącznie za legendę. Pierwsze potwierdzone obserwacje tych niezwykłych zwierząt pochodzą dopiero z końca lat 30. XX wieku. W kolejnych dekadach zdarzały się spotkania z pojedynczymi osobnikami, ale światowy rozgłos białe lwy zyskały dopiero w latach 70. W 1975 roku w pobliżu Parku Narodowego Krugera znaleziono parę białych lwiątek, które przewieziono do ZOO w Pretorii. Opisane w książce Chrisa McBride'a „The White Lions of Timbavati” stały się międzynarodową sensacją. Kilka lat po premierze książka została zekranizowana – film „The White Lions” (1981) wyreżyserował Mel Stuart, a główną rolę zagrał Michael York.

Od tamtej pory białe lwy przestały być legendą, ale stały się obiektem pożądania. Do niedawna praktycznie nie były spotykane na wolności – prawdopodobnie wszystkie żyjące dziko osobniki padły ofiarą kłusowników. Dopiero od 2009 roku prowadzone

są działania mające na celu reintrodukcję białych lwów w naturalnym środowisku. Wbrew powszechnej opinii, białe umaszczenie lwów nie wpływa negatywnie na ich życie w środowisku naturalnym. Według GWLPT (Global White Lion Protection Trust), białe osobniki wprowadzone na nowo do naturalnych ekosystemów potrafią sprawnie polować i rozmnażać się bez ingerencji człowieka.

Mimo doniesień prasowych, które z narodzin białych lwów w niewoli robią niezwykle wydarzenie, takie przypadki zdarzają się stosunkowo często – choć prawdopodobnie, zwłaszcza w przypadku hodowli afrykańskich, bywają efektem hodowlanych eksperymentów (lew o białym umaszczeniu jest po prostu wart więcej pieniędzy), czyli najczęściej chowu wsobnego, osłabiającego kolejne pokolenia lwów.

Białe lwy nie są też albinosami: nietypowy kolor występuje naturalnie na skutek mutacji genetycznej – zjawiska nazywanego leucyzmem, polegającego na niedoborze ciemniejszych pigmentów w skórze i sierści (lecz już nie w tęczówkach oczu – w przeciwieństwie do osobników dotkniętych albinizmem białe lwy nie mają więc czerwonych oczu). Należą do podgatunku Panthera leo kruger (lew południowoafrykański), tego samego co ich krewniacy o „tradycyjnym” płowobrazowym umaszczeniu, spotykani w okolicach Parku Narodowego Krugera.

Zaś w popkulturze najśłynniejszym białym lwem jest bez wątpienia Kimba, bohater mangi „Janguru taitei” stworzonej przez Osamu Tezukę w latach 1950-1954 oraz nakręconego na jej podstawie serialu anime z połowy lat 60. W latach 90. część fanów oskarżyła twórców Disneyowskiego „Króla lwa” o plagiat opowieści o Kimbie, choć reżyserzy Roger Allers i Rob Minkoff twierdzili, że nie znali japońskiego serialu.

## **O POLOWANIACH NA LWY**

– W tym filmie poruszany jest też bardzo ważny problem, o którym wiele osób pewnie w ogóle nie słyszało – mówi Martyna Wojciechowska. – W Afryce są rodzaje rezerwatów, farm, na których hoduje się lwy pod pozorem, że robi się to dla ochrony tego gatunku. A tak naprawdę są to zwierzęta, hodowane dla turystów, często zabijane w zupełnie legalnych polowaniach na zamkniętym terenie. Nie można sobie wyobrazić niczego gorszego. Te zwierzęta są hodowane po to, żeby się stały trofeum dla jakiegoś myśliwego. Wydaje mi się, że to jest ważne, żebyśmy o tym mówili i [podróżując] wybierali tylko te miejsca i ośrodki, które rzeczywiście przyczyniają się do tego, by zwierzętom było lepiej. Żebyśmy faktycznie chronili ten gatunek – dodaje podróżniczka.

Polowania, o których mówi Martyna Wojciechowska, nie są w Afryce rzadkością. A choć „Mia i biały lew” to film przede wszystkim dla młodszych widzów, to nie unika trudnego tematu, choć szczerzy publiczności drastycznych szczegółów.

„Obecnie [w RPA] więcej lwów żyje w niewoli (powyżej 5 tysięcy) niż na wolności (około 2 tysięcy). (...) Obrońcy praw zwierząt twierdzą, że większość hodowców sprzedaje swoje zwierzęta, by zostały zabite przez bogatych łowców trofeów z Europy i Ameryki Północnej lub na potrzeby tradycyjnej medycyny w Azji. Łatwe zabijanie zwierząt na zamkniętym terenie nazywane jest „canned hunting”

(zapuszkowanym polowaniem), może dlatego, że przypomina strzelanie do ryb w beczce. Dorosły, wychowany w niewoli lew jest wypuszczany ze swojej zagrody na otoczony płotem teren, gdzie wałęsa się przez kilka godzin zanim zostanie zastrzelony przez człowieka uzbrojonego w strzelbę, broń krótką lub nawet kuszę, stojącego bezpiecznie na pace ciężarówce. To kosztuje od 5 tys. do 25 tys. funtów i jest całkowicie legalne”, pisał Patrick Barkham, reporter dziennika „The Guardian”. A choć losy Charliego, bohatera „Mii i białego lwa” kończą się szczęśliwie, wielu jego pobratymców czeka śmierć z rąk myśliwych. Szacuje się, że nawet do 70 proc. lwów hodowanych w niewoli przeznaczonych jest właśnie do tego celu.

### **Przydatne linki:**

[www.krugerpark.co.za](http://www.krugerpark.co.za) – oficjalna strona Parku Narodowego Krugera

[www.mcbridescamp.com](http://www.mcbridescamp.com) – strona rezerwatu prowadzonego przez Chrisa McBride'a, autora książek o białych lwach

[www.whitelions.org](http://www.whitelions.org) – strona Global White Lion Protection Fund

